

ZUCHA



Stankiewicz
35.

NUMER 10

ROK V



archiwum
harcerskie.pl

BAJKA O KRAWCZYKU



*W pewnym mieście krawczyk mieszkał,
Był to krawczyk wielki zuch;
Cały dzień wywijał igłą
I pracował wciąż za dwóch.*

*Raz na kromce chleba z miodem
Ujrzał naraz siedem much,
Machnął ręką i od razu
Zabił wszystkie, krawczyk zuch!*



*Gdy dokonał tego dzieła,
Wstąpił w niego wielki duch:
Siedem na raz biję — wołał,
I w świat ruszył krawczyk zuch.*

*W świecie przygód miał bez liku,
Pokonał olbrzymów dwóch,
Smoka zabił, wroga zgnębił,
Królem został krawczyk zuch.*

*(Czy tę bajkę pamiętacie?)
Dziś zaginął o nim słuch,
Sam już nie wiem co porabia
Teraz w świecie krawczyk zuch!*

Donat Datoń



BAJKA O KRÓLU BAŁTYKU, PIERŚCIENIU I SZPROTCE

Zaniepokoiły się ludy morza, gdy wzburzyły się do dna spokojne wody morskie, a fale zaczęły rozbijać się o brzeg z głuchym łoskotem. — Co to? Co to? pytały strwożone.

— Król was zwołuje — odpowiadały Duszki Bałtyku — czyż zapomnieliście, co oznacza ryk wichru i łomot fal?

Porwały się ludy morza ku zamkowi króla Bałtyku; płynęli Bursztynowi Rycerze, Muszelkowe zastępy, Piaskowe oczka, Mewy, Ryby, Wodorosty.

Król stał przed zamkiem, którego bursztynowy dach lśnił jak słońce, a ściany mieniły się blaskiem masy perłowej.

Stanąły przed nim karne i milczące ludy, a władca przemówił.

— Wielki dziś dzień dla morza Bałtyckiego. Chcąc go uczcić, wzywam was do wielkiej gry, a zwycięzca w niej stanie przy moim boku. W ławicach podmorskiego piasku ukryłem skarb bezcenny. Nie pochodzi on z głębin morza, ofiarowali go nam ludzie w ten dzień — jakże piękny to był dzień! Dano mi znać, że nad brzegiem mego państwa dziwne się dzieją rzeczy. Niechętnie wyrząłem ku granicom, bo nie lubiłem słuchać obcej mowy panoszącej się od kilku wieków na bałtyckim, polskim brzegu. O dziwy, teraz usłyszałem ojczystą mowę z ust rycerzy, stojących nad brzegiem. Nad ich głowami wiały dawne sztandary z Białym Orłem. Kazałem falom rzucić się ku ich stopom i całować je w radosnym powitaniu, wiatry zatrąbiły pieśń triumfu, wszystkie ludy moje płasami okazywały uciechę.

— Teraz nasi rycerze stać będą jak wierna straż u wrót moich, nasza bandera załopoce na okrętach płynących po morzu.

— Jeden z tych rycerzy przysunął się bliżej, w rękę jego załśnił pierścień i padł śmiałym rzutem na fale. „Zaślubiny Polski z Bałtykiem“ szemrały ludy morza, a ja cicho szeptałem przysięgę wiecznej wierności. Pierścień ślubny ukryć kazałem ludowi piaskowemu. Szukajcie go!!

Rozbiegły się ludy morza, na czele dumnie płynął łosoś, nie wątpił, że zostanie zwycięzcą, on, pierwszy z poddanych Króla Bałtyku. Na samym końcu dażyła cichutko maleńka szprotka. Niejeden uśmiechnął się pobłaźliwie na jej widok. Maleństwo nie marzyło nawet o zwycięstwie, ale świętym był dla niej rozkaz króla, więc karnie i sumiennie brała udział w wielkiej grze.

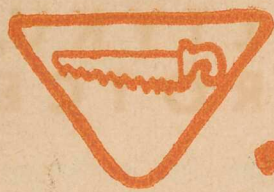
Gwiazdy zbladły już na niebie, a zorza różową jasnością zalała widnokrąg, gdy stanęła przed królem mała szprotka i kornie podała mu pierścień z Białym Orłem na czerwonym polu. Król ze wzruszeniem ujął cenny dar i powierzył go falom, aby wszystkie ludy morza mogły go widzieć i cieszyć się nim.

Szprotce chciał dać złotą łuskę i pletwy z bursztynu, ale maleńka rybka dziękowała za łaskę i wołała zostać w swej skromnej sukience.

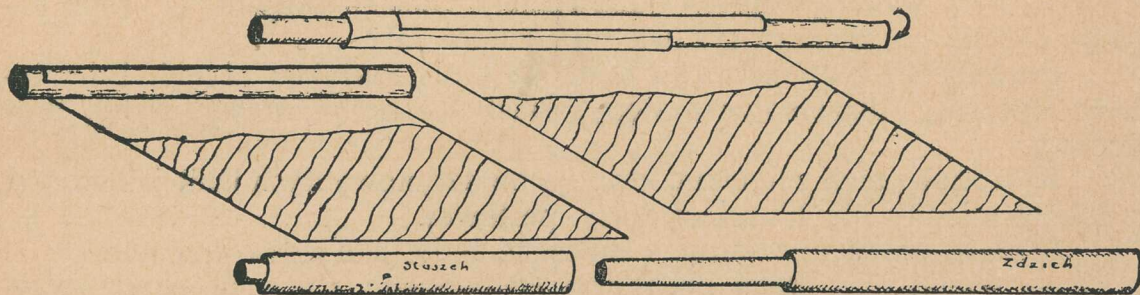
— Jeśli nie chcesz korzystać z wyróżnienia, inną ci dam nagrodę — rzekł król z ojcowskim uśmiechem. Gdy biednego rybaka zawiodą połowy łososi, węgorzy, pomuchli, gdy zawiśnie nad nim groza nędzy z głodu, ty go ratować i pocieszać będziesz, maleńka, skromna rybko.

Z piasku morskiego odczytały i spisały „Bałtyckie Duszki“ z Grudziądza.





Majsterklepka



Jasiek szóstkowy uczył Stacha robić lunetę. Uczył go tak. — Weź kij od szczotki. Na stole połóż arkusz papieru — wszystko jedno jakiego — może to być gazeta, papier pakunkowy czy stary zarysowany papier od rysunków. Byle tylko nie był pognieciony. A najlepszy to chyba zeszlóroczny zeszyt trzeba tylko wyjąć te druty z grzbietu, a będą duże, podwójne kartki. Nawiń równo i ciasno ten papier na kij i posmaruj klejem nim skończysz nawijać.

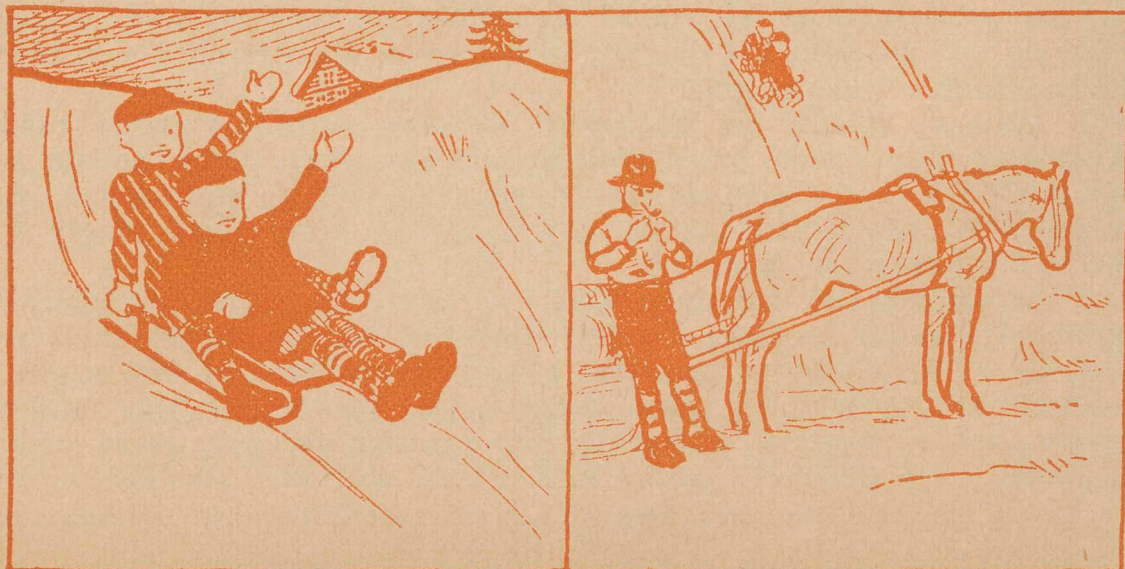
(Na rysunku klej oznaczają linie kreskowane). Posmaruj klejem

jeszcze takie same 2, 3 arkusiki i nawiń je taksamo na pierwszy. Wytrzyj dobrze klej który wylazł na brzegach, nawiń nowy arkusz papieru tym razem suchy i owiń go znów 2, 3 arkuszami posmarowanymi klejem.

Przeczekaj teraz aż trochę podeschnie klej, zesuń rulony z kija i luneta prawie gotowa. Można ją rozciągać i składać. Na jednym końcu, tym z większym otworem przyklej kółko z kolorowego celofanu i oto gotów jesteś do wypatrywania wroga. Taką lunetą ujrzysz go o sto mil.

Rudy Wilk

TO DOPIERO JEST PRZYGODA



DLACZEGO LUTY MA 28 DNI

Dawno, bardzo dawno temu staruszek Rok wyprawił w świat dwunastu synów, miesiące, i dał każdemu na drogę po 30 dni.

Po pewnym czasie zawołał ich. Przyszli wszyscy, a on ich pytał co robili na świecie. Opowiadali jeden przez drugiego. Chwalił się styczeń, jak to on naniósł dużo śniegu i lodu, żeby dzieci miały się czym bić i na czym ślizgać. Kwiecień, że dał listeczki drzewom i kwiaty łąkom. Lipiec, że przeganiał chmury i dał długie, słoneczne dni, żeby dzieci mogły nabrać sił. Wrzesień, że wyzłocił rumiane jabłuszka na długą zimę a grudzień znowuż, że dał malcom radosną noc Świętego Mikołaja i Bożego Narodzenia.

Staruszek Rok rad chwalił uczynki miesięcy i w nagrodę przydawał co najlepszym, po jednym dniu.

— A gdzie to mój syn luty? — zapytał. Luty nadbiegł roześmiany. Figlarz to był nielada i nuż chwalić

się przed panem ojcem, jakie to psoty ludziom wyczyniał. Wpierw dałem ciepłe słoneczko, stopiłem śnieg i zrobiłem wiosnę. A kiedy listeczki poczęły wypuszczać, wtedy uhuuu! wypuściłem zimny wiatr i zamieć i mróz i wszystko pomarzło!

Rozgniewał się staruszek Rok i za karę odebrał mu dwa dni. — Odtąd będziesz miał tylko 28 dni.

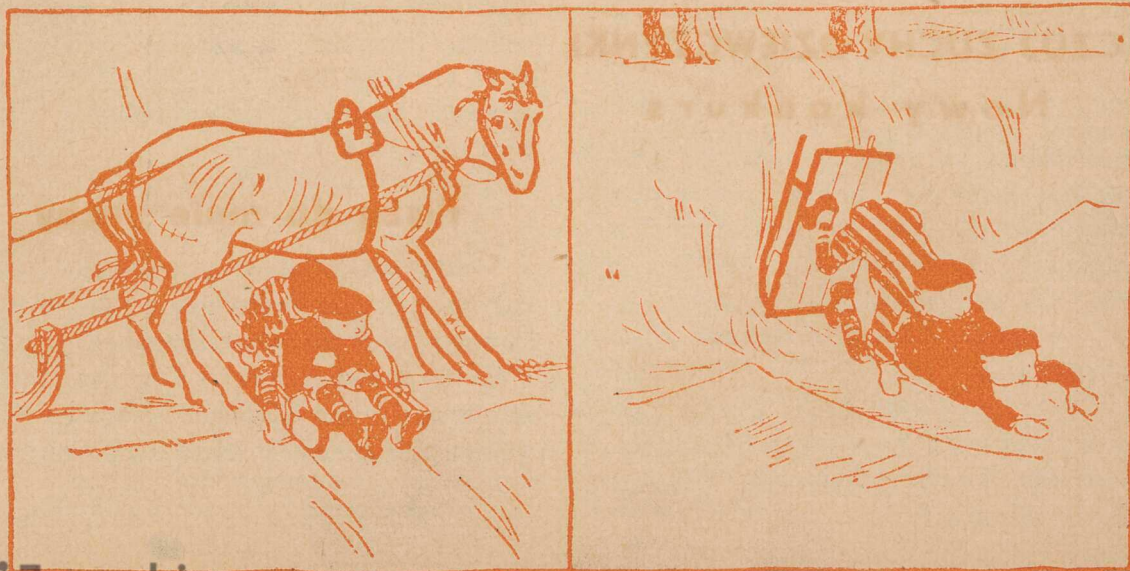
Rozpłakał się luty i obiecywał poprawę i staruszek Rok zlitował się nad nim i złagodził karę. Dodał mu po jednym dniu co cztery lata.

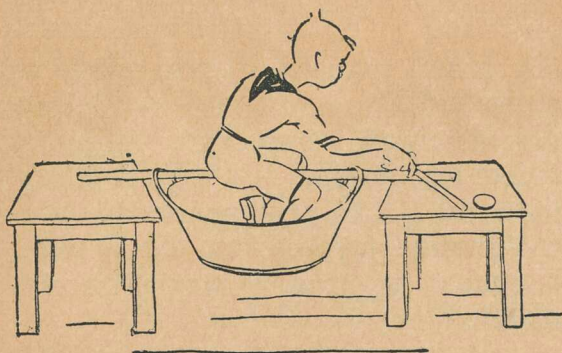
NIEWIDZIALNE PISMO

Zuchy nieraz przesyłają sobie ważne wiadomości, takie o których nikt nie może się dowiedzieć. List łatwo może wpaść w ręce wroga. Co zrobić? Trzeba pisać tak, żeby nikt nie mógł przeczytać.

Maczaj pióro, dość grube i miękkie, w mleku albo soku cytrynowym i pisz na białym papierze. Nie znać nic. Biała, pusta karta. Ogrzej ją lekko, a pismo ukaze się wyraźnie.

AŻ NA OPIS SŁÓW NAM SZKODA





GUCIO ZNÓW CZARUJE

Gucio przytaszczył ze strychu kosz na bieliznę, z jakiegoś kąta wyciągnął długi kij ze szczotki. Przewłókł go przez uszy koszyka i oba końce oparł na dwu krzesłach. Na jednym krzesle położył pieniądze, wziął nieduży patyk do ręki i spytał ich.

— Czy potraficie wleźć do koszyka, usiąść na kijku i tym patykiem strącić pieniądze? Ale tak, żeby nie wyrócić się?

Zuchy zaczęły krzyczeć i śmiać się. Co, co ten Guccio mówi? Czy oni potrafią?! Oni by nie potrafili takiego głupstwa?

No i zaczęli mu zaraz pokazywać jak oni to łatwo potrafią. Co z tego pokazywania wynikło, i dlaczego był przytem taki pisk i hałas, dowiedziecie się jeśli sami spróbujecie.

CZUJ ZUCHY DZIEWCZYNKI

Nowy konkurs

Która z gromad potrafi ułożyć piękne, może być nawet krótkie przedstawienie dla zuchów, z tańcami i piosenkami? Może pracować nad tym cała gromada przy pomocy drużynowej.

Najlepsze obrazki sceniczne zostaną nagrodzone.

Prace nadsyłajcie do 1 maja 1938 r. pod adresem: Inspektorat Zuchów, — Główna Kwatera Harcerzek, Warszawa, Łazienkowska 7.

6



Rozstrzygnięcie pierwszego konkursu

Konkurs na majsterkowanie, ogłoszony przez Główną Kwaterę Harcerzek we wrześniu ub. r., cieszył się ogromnym powodzeniem. Nagrody uzyskały.

1. Gromada „Błękitnych Gwiazdek” z Sulatycz, woj. nowogrodzkie komplet laubzegowy — za starannie rzeźbione w drzewie i malowane ptaszki, ładnie wykonane zabawki oraz serwetki.

2. Gromada „Krasnoludków” z Kościeniewicz, woj. wileńskie — dużą piłkę za piłeczkę, zrobioną z sierści krowy.

3. Gromada „Słoneczna”, woj. krakowskie — obrus za liczny udział zuchów w konkursie i staranne wykonanie prac.

4. Gromada zuchów z Kwaczały, woj. krakowskie, — kronikę — za zastosowanie haftu ludowego na serwetce.

5. Gromada „Leśnych Drzew” z Warszawy — kronikę za zastosowanie wzoru, związanego z godłem gromady na komplecie, składającym się z 1 dużej i 10 małych serwetek.

Krasnalki z Nowego Sącza i Słoneczne Promyki z Niepołomic z chor. krakowskiej, gromada Maków z Siedlec, Krasnoludki z Orpiszewa, chor. wielkopolska, Płomyki i Gromada Nadwiślańska z Warszawy, Wiewiórki z Lidy i Promyki i Wiewiórki z Wilna uzyskały dla 22 zuchów nagrody w postaci nożyczek, chlebaków i kłębków wełny. Poza tem Inspektorat Zuchów G. K. H. rozesłał 59 książeczek „Wiersze i piosenki zuchów” jako pamiątkę konkursu.

Piszq do mnie zuchy

Włodkowi Gniewoszewskiemu z Łodzi, Słonecznym Promykom z Niepołomic, Bożętom z Sulejówka, Romkowi Frycze z Łodzi, Krasnoludkom z Orzecha, Przebiegłemu Lisowi i Silnemu Dębowi z Niepołomic odpowiem w następnym numerze.

Czuj!

Leśny Duszek





Łamigłowa

Kto to zliczy?

Raz Zdzisieczek pytał Wandzię
 Ile błędów ma w dyktandzie?
 Wandzia rzekła — zgadnij sam
 Co ja tobie mówić mam!
 Weź psa, strusi pięć i konia,
 Cztery kozy, lwa i słonia,
 Sów trzy, srok pięć i dwie muszki,
 Policz teraz wszystkim nóżki,
 Potem z tego weź połowę.
 A z niej odrzuć dwa tuziny,
 Podziel znowu przez dwa zgrabnie,
 (Lecz to wszystko bez ołówka
 Bo od czegoż mądra główka)
 A z tej reszty, mój jedyny,
 Jeszcze trzy odciągnij znów,
 Dosyć, no! A teraz mów,
 Ile błędów miałam dziś?!

Wiem — z triumfem krzyknął Zdzis
 Aż się zatrząsał cały stół
 — Wiem już! — miałaś.....!

Zagadka obrazkowa



Jakie zwierzę ukrywa się na tym obrazku?

Figielek

Zawsze literę posiadasz
 Kiedy na nogę go wkładasz.

Męczygłówka

— Miałem dziś straszny sen — mó-
 wił Jaś do Stasia. Śniło mi się, że jak
 szedłem do szkoły napadło mnie sześć
 wielkich .. !

To ci się mogło tylko śnić
 roześmiał się Staś. Przecież to ,
 polskie miasto, a nie pustynia!

* * *

W miejsce kropek wpiszcie litery
 jednego słowa użytego dwa razy w innym
 znaczeniu.

Rozwiązania należy nadsyłać do dn.
 15 marca.

Rozwiązanie Łamigłowy z nr. 8

Szarada: szabelka. **Zgadywanka:**
 Kielce. **Bartek powstaniec:** odwrócona
 głowa Bartka. **Figielek** rogatywka. **Re-**
bus: powstanie styczniowe.

Rozwiązania nadesłali Słoneczne
 Promyki z Zarszyna, Indianie z Niepołom-
 ic, F. Lohse, Marta Wenzłówna, India-
 nie z Gdańska, Eugeniusz Hrycaj, Sło-
 neczne Promyki z Niepołomic, Tobo-
 równa Gertruda.

Nagrodę wylosowała Stasia Kuczek
 z gromady Słonecznych Promyków z
 Niepołomic.

Argusowe Oczko

Do konkursu (rysunek 1 i 2) stanęły
 następujące zuchy Jan Volkman, Bogdan
 Kowal, Halinka Radoszewska, Minka Wal-
 czak, Danusia Krępa, Ala Radwańska,
 Marysia Piech, Janka Radwańska, Bronia
 Malarz, Ligia Kożuchowska, Danusia Gro-
 chowska, Marta Wenzłówna, Krysia Ko-
 walewska, Irenka Dudzińska, Basia Wolska,
 Witold Misiakowski, Tosiek Kraus, Janka
 Matyasówna, Fela Włodarska, Mania Ko-
 narska, Gromada Indian z Niepołomic,
 Słoneczne Promyki z Zarszyna, Zdzisław
 Kaczur, Hellebrand Kurt, Gertruda Tobo-
 równa, Dzielne Zuchy z Budzanowa i
 Genek Hrycaj.



Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Dwutygodnik zuchów, ukazuje się rocznie 18 numerów 10 i 25 każdego miesiąca z wyjątkiem wakacji. Redakcja i administracja: Lwów, ul. Kurkowa 3. Godziny urzędowe we wtorki i piątki od 6 do 7
Konto P. K. O. Nr. 507.700.

ZUCH

pod redakcją
Dr Wandy Piskorskiej-
Frantzowej

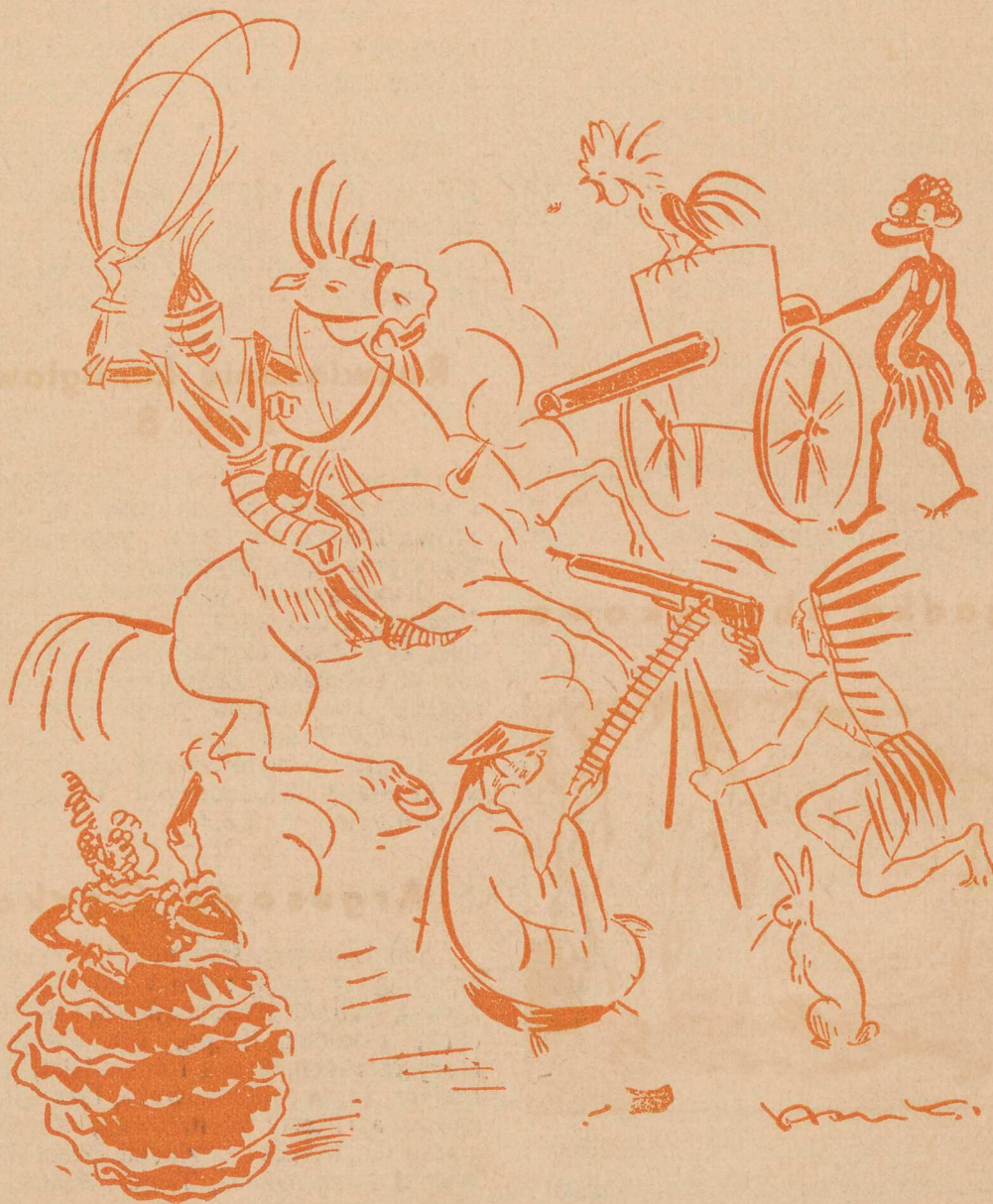
Prenumerata: miesięcz. kwart. rocznie
1 egzemp. zł 0:30 0:85 2:30
6 egzemp. zł 1:45 4:30 12:90
12 egzemp. zł 2:40 7:20 21:90
24 egzemp. zł 4:32 12:90 38:50
za każdy
następny zł 0:18 0:54 1:60
Numer pojedynczy kosztuje
15 groszy

Nr 10

25 lutego 1938 r.

Rok V

KONKURS NA SPOSTRZEGAWCZOŚĆ



Co jest nieprawdopodobnego na tym obrazku?

Wydawca Z O Lwowskiego ZHP

Redaktor odpowiedzialny Mgr Wiktor Frantz

Drukarnia »Ekonomia« Lwów, Kopernika 18.



archiwum
harcerskie.pl